VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI OCHRONY ŚRODOWISKA, ZASOBÓW NATURALNYCH I LEŚNICTWA (NR 185)**

z dnia 10 czerwca 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 185)

10 czerwca 2015 r.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, obradująca pod przewodnictwem poseł **Ewy Wolak (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– wniosek o odwołanie posła Stanisława Żelichowskiego z funkcji przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bartosz Bąk**, **Bogusława Kram**, **Krystyna Pająk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam panie i panów posłów. W porządku obrad mamy rozpatrzenie wniosku o odwołanie posła Stanisława Żelichowskiego z funkcji przewodniczącego Komisji. Czy jest sprzeciw wobec zaproponowanego porządku dziennego? Nie słyszę. Oddaję głos przedstawicielowi wnioskodawców, którą jest grupa posłów na Sejm RP członków Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Nie mam tu wykazu, ale rozumiem, że są to posłowie z Prawa i Sprawiedliwości, tak?

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Reprezentuję grupę posłów – oczywiście nie tylko ja – nie tylko z Prawa i Sprawiedliwości, ale także z SLD.

Na wstępie chcę powiedzieć, że oczywiście nie ma wątpliwości, iż pan przewodniczący Żelichowski zostanie dalej przewodniczącym. Niemniej jednak powraca ta sprawa, ponieważ wysoce nie podoba się nam sposób prowadzenia obrad przez przewodniczącego i w ogóle prowadzenia prac Komisji. Stąd mój przykry obowiązek, że reprezentuję grupę posłów wobec naruszenia – w naszej opinii – interesów Rzeczypospolitej Polskiej, co postaram się uzasadnić. To uzasadnienie nie wyczerpie tematu. Chciałbym, aby była dyskusja, aby ta dyskusja nie została przerwana, żebym później mógł jeszcze zabrać głos. Bowiem zdarzały się sytuacje, że dyskusje były ucinane.

Oczywiście, w piśmie powołujemy się na regulamin, na art. 20 ust. 2 i 3 itd., nie będę tego już przytaczał. Natomiast, w naszej opinii poseł Żelichowski, pełniąc funkcje przewodniczącego Komisji czynił, co następuje, wymieniam:

– wielokrotnie dopuszczał się – według nas – naruszeń proceduralnych,

– w sposób rażący dyskryminuje posłów opozycji, przez co utrudnia lub wręcz uniemożliwia wykonywanie obowiązków poselskich,

– nie uwzględnia próśb i uwag posłów opozycji,

– bez porozumienia z innymi członkami Komisji, w tym z prezydium Komisji, dowolnie zmienia plan prac Komisji,

– ignoruje wnioski ustne i pisemne,

– modyfikuje program posiedzeń bez konsultacji z prezydium,

– doprowadza do nagłego zakończenia posiedzeń bez wyczerpania omawianego tematu, odmawiając posłom głosu, i to wtedy, kiedy czas na to pozwala,

– nie dopuszcza do głosu zaproszonych gości, ignoruje wnioski posłów w tej sprawie,

– prowadzi czynności rodzące podejrzenie o działalność lobbystyczną – nasze podejrzenie,

– powołuje ekspertów Komisji bez konsultacji z prezydium Komisji i zataja – w naszej opinii – istotne informacje przed prezydium i, przynajmniej, częścią członków Komisji.

Czasami mamy wrażenie, że prowadzenie posiedzenia Komisji przez pana przewodniczącego Żelichowskiego, to prowadzenie posiedzenia na usługi rządu, a nie odwrotnie. Proszę państwa, to Sejm kontroluje rząd, a nie odwrotnie. Taka, niestety, jest sytuacja, że wszystko, co dyktuje rząd, musi być przegłosowane. Do tego zawsze dąży szef Komisji. Przykładów można by mnożyć wiele. Chciałbym, aby włączono się w dyskusję. Być może pan poseł będzie miał pytania o uszczegółowienie.

Ja sam o jednej rzeczy chcę powiedzieć. Otóż, jeśli chodzi o zatajenie informacji. Była taka oto sprawa, że mieliśmy problem z ustaleniem, czy ma być notyfikacja czy nie. Dotyczyło to ustawy „ozonowej". My uznaliśmy, że notyfikacja jest niezbędna, a mimo wszystko zostało przegłosowane, iż jej nie trzeba. Potem pan przewodniczący Żelichowski, nie informując nas, zwrócił się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w tej sprawie. Ministerstwo udzieliło odpowiedzi wymijającej i nie odpowiedziało, czy notyfikacja jest potrzebna czy nie, tylko odpisało, że projekt jest zgodny z prawem unijnym. Po czym poseł Ciemniak poinformowała nas, że ministerstwo uznało, iż notyfikacji nie trzeba, a pan poseł Żelichowski tego pisma nam nie pokazał i nie dyskutowaliśmy na ten temat.

Jeśli chodzi o działalność, która może rodzić podejrzenia o działalność lobbystyczną, to może ona w zamierzeniu taka nie była, ale tak to wyszło. Pamiętamy, że na początku tej kadencji powołano doradców Komisji. Oczywiście pan przewodniczący Żelichowski nie konsultował tego z nami, nie zwołał posiedzenia prezydium – w ogóle tylko jedno posiedzenie prezydium się odbyło – a w tym zespole doradców – ich jest w tej chwili chyba czterech, choć nie wiem, bo to się pewnie zmienia, a my o tym nie wiemy – znalazł się pan profesor Speczik. Oczywiście specjalista. Tylko problem jest taki, że pan profesor Speczik już w owym czasie starał się w imieniu firm obcych – z obcym kapitałem – o koncesje na miedź, srebro. Dostał tych koncesji wiele. Ma ich znacząco więcej, bo praktycznie wszystkie koncesje w Polsce na miedź i srebro – poza tymi, które ma KGHM – posiadają firmy reprezentowane przez pana profesora. Oczywiście ma on prawo to przyjąć. Nie mam do pana profesora żadnych pretensji.

Sprawa jest natomiast taka, że on reprezentował interesy firmy i jednocześnie był naszym doradcą, uczestniczył w posiedzeniach Komisji. W tej chwili trwa spór w sądzie pomiędzy KGHM a ministerstwem w sprawie przydzielania koncesji. Są to sprawy bardzo „grube", w grę wchodzą miliardy złotych. Uważam, że w tej kwestii pełną odpowiedzialność wziął na siebie pan przewodniczący. Chciałbym usłyszeć, jakie były tego przyczyny i ewentualnie, jakie – jak pan uważa – powinny być tego konsekwencje.

To na razie tyle. Zapewne będzie dyskusja i chciałbym jeszcze – pani przewodnicząca – potem mieć głos.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Proszę państwa, w kwestiach organizacyjnych chcę poinformować, że posiedzenie będzie trwało do godziny 11:00, ponieważ potem na posiedzeniu Sejmu będzie procedowana ustawa z druków nr 3151 i 3148, dotycząca emisji gazów cieplarnianych. Dlatego apeluję o dyscyplinę w wypowiedziach. Bardzo proszę, kto z państwa? Pan przewodniczący Stanisław Żelichowski.

Poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. W uzasadnieniu pan poseł w zasadzie przedstawił *clou* sprawy. Przypomnę, że kiedy rozpoczynaliśmy tę kadencję, to mieliśmy sygnały z rządu, iż będziemy musieli się pochylić nad 130 ustawami. Obecnie wygląda to tak: na 184 tematów, którymi zajmowaliśmy się, 149 związane są z procesem legislacyjnym. Dlatego często był zmieniany przyjęty przez Komisję porządek obrad. Pan marszałek wysyłał do Komisji konkretną sprawę z określonym terminem i Komisja musiała przeprowadzić pierwsze czytanie, powołać podkomisję, a z chwilą kiedy wpływało sprawozdanie podkomisji, musieliśmy je rozpatrzyć. Wybór zawsze był taki: czy słuchać marszałka Sejmu i jego poleceń odnośnie do terminów, czy nie.

Natomiast ja rozumiem, że tu chodzi – bo pan poseł zaznaczył na wstępie, że zna arytmetykę i w związku z tym wie, jaki będzie wynik głosowania – o jakąś „zadymę" polityczną. W zadymie uczestniczyć nie zamierzam. Znamy się od początku kadencji, w związku z tym każdy ma wyrobione zdanie.

Jeżeli chodzi o pana profesora Speczika, to znałem go jeszcze jako porządnego urzędnika Instytutu Geologicznego. W związku z tym zaprosiłem go do współpracy. Kiedy pan poseł zgłosił zastrzeżenia, o których tu mówił, to wycofaliśmy kandydaturę pana profesora i nie jest już doradcą Komisji. W związku z tym, tego problemu nie ma.

Jeszcze jedna rzecz – przerywanie posiedzeń Komisji. Nie chciałem nawet o tym mówić, ale – szanowni państwo – mamy też taki przykład, że jeden z gości zaproszonych przez posła, zgarnął listę obecności posłów, która leżała przed salą i wyrzucił do kosza. To jest nagrane na monitoringu sejmowym. W związku z tym trudno oddawać głos komuś, kto zachowuje się jak chuligan na posiedzeniu Komisji sejmowej. To tyle. Proszę o głosowanie.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Dziękuję. Jest wniosek pana przewodniczącego o głosowanie. Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze zabrać głos? Bardzo proszę.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Szanowni państwo, drogi Stanisławie – bo przecież znamy się od wielu lat. Studiowaliśmy na tym samym wydziale, ty kończyłeś rok po mnie, więc mogę mówić jako do młodszego kolegi, choć wiekiem jesteś trochę starszy. Muszę powiedzieć, że nie myślałem, iż dojdzie w tej Komisji, która była zawsze komisją merytoryczną, do takiej sytuacji, że będziemy stawiali wniosek o odwołanie przewodniczącego Komisji…

Głos z sali:

Po raz drugi.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

…i jeszcze do tego leśnika, co bardzo mnie boli. Pierwsze pytanie – potem będę starał się wniosek umotywować – Stanisław powiedz, z jakiego powodu w ogóle nie obraduje prezydium, nie spotyka się prezydium? Czy mógłbyś krótko na to odpowiedzieć? Wielokrotnie zgłaszałem, że decyzje nie były podejmowane przez prezydium, tylko jednoosobowo. Bardzo proszę.

Poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Mogę powiedzieć tak. Jeżeli panowie przy sprawie, która była ważna dla wszystkich leśników – traktujecie się jako leśnicy – przy zmianie konstytucji zagłosowaliście przeciw, to ja nie mam żadnych złudzeń, że w każdej sprawie będziecie przeciw. W związku z tym przyjmuję, że w pięcioosobowym prezydium dwa głosy są przeciw i podejmuję takie decyzje, żeby ruszyć do przodu. Jak zależało nam na tym… Może inaczej powiem: ja w Kościele modlę się „ojczyznę wolną pobłogosław Panie", a są tacy, którzy modlą się: „racz nam wrócić Panie". Chcecie pokazać, że jest totalny bałagan w państwie, że wszystkie trybunały, jakie są na świecie czy w Europie, nas karzą. My musieliśmy uciec od tego, musieliśmy pokazać, że wykonamy te zadania, które zostały nałożone na Komisję. I wykonaliśmy. Komisja w tej kadencji do dnia dzisiejszego rozpatrzyła 149 spraw legislacyjnych.

W związku z tym, gdybyśmy dziś próbowali twardo trzymać się planu pracy i zostawiali na boku decyzje marszałka, który wyznacza terminy, sposoby przeprowadzenia procesu legislacyjnego – a nasz Trybunał i trybunały zewnętrzne nas tu ponaglały – a zajmowalibyśmy się tematami informacyjnymi, to pewnie przepracowalibyśmy 20-30 ustaw, mielibyśmy nałożonych kilka wyroków i duże problemy. Tak więc, rozbiegają się nasze oczekiwania. Panowie uważacie, że „im gorzej tym lepiej", a mnie, jako członkowi koalicji rządzącej, zależy na tym, żeby to sprawnie przeprowadzić.

I chcę koleżankom i kolegom, którzy pracowali w podkomisjach, bardzo serdecznie podziękować, bo to nie moja zasługa, a wasza, że tak bardzo przyspieszyliśmy z pracami legislacyjnymi, które na początku kadencji wydawały się prawie niemożliwe do zrealizowania. Tymczasem zrealizowaliśmy je wszystkie.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Dziękuję. Pan poseł Jan Rzymełka.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Jeśli można *ad vocem*.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

To za chwilę, panie pośle.

Poseł Jan Rzymełka (PO):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Chyba o czymś nie wiem, więc chciałbym dowiedzieć się od pana przewodniczącego. Mnie również różni ekolodzy z różnych instytucji proszą, żebym ich wprowadzał na posiedzenia Komisji. Często tego nie robię właśnie dlatego, że ich nie znam. Proszę podać z imienia i nazwiska, jaką instytucję reprezentował ten chuligan, który wyrzucił listę obecności, żebym ja takiego człowieka nie próbował wprowadzić. Dziękuję.

Poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Wystąpiliśmy do marszałka Sejmu, żeby tej osoby nie wpuszczać. Nie pamiętam nazwiska, ale jest zanotowane w sekretariacie Komisji. Ściągnęliśmy nagranie z monitoringu sejmowego, bo lista zginęła i musieliśmy jej szukać.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Do zabrania głosu zgłosił się pan Dariusz Bąk i Jerzy Sądel. Pan poseł Bąk, bardzo proszę.

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo. Na piśmie jest sprecyzowane uzasadnienie do wniosku o odwołanie przewodniczącego Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, pana Stanisława Żelichowskiego. Wszyscy je znamy, ale po tym co w tej chwili pan przewodniczący zaprezentował, musze powiedzieć, że pan świadomie tkwi w błędzie. Bo pan chyba zapoznał się z tym uzasadnieniem, a dzisiaj pan swobodnie mówi, że panu się tak wydawało, że pan tak to sobie wyobraził. Łamie pan regulamin Sejmu, bo marszałek Sejmu przysłał pismo, że trzeba szybko działać.

Panie przewodniczący, chcę panu uzmysłowić, że tkwi pan w błędzie. Pan jest w organie demokratycznym, jakim jest Sejm i sejmowa Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Pana obowiązuje regulamin, tak, jak każdego z nas w tej Komisji. Pan wychodzi poza ramy regulaminu. Ja wprost sformułuję swoją myśl – pan próbuje po dyktatorsku zarządzać Komisją Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Nie ma na to zgody. Dlatego uważam, że wniosek o odwołanie pana z funkcji przewodniczącego – w dodatku po pana dzisiejszej wypowiedzi – jest jak najbardziej zasadny.

Nie może tak być. W uzasadnieniu jest napisane, że pan przewodniczący nie wywiązuje się z obowiązku wynikającego z art. 150 ust.1 regulaminu Sejmu, tj. obowiązku zwoływania posiedzeń prezydium Komisji. Jest prezydium Komisji – mówi o tym regulamin uchwalony przez Sejm, a pan to ignoruje. Tak więc, panie przewodniczący, pan sam się wyklucza. Dlatego uważam, że wniosek o odwołanie pana przewodniczącego z funkcji przewodniczącego Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa jest zasadny. Dziękuję za uwagę.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Bardzo proszę, pan poseł Jerzy Sądel.

Poseł Jerzy Sądel (PiS):

Szanowna Komisjo. Przypomnę tylko jedno posiedzenie Komisji na jesieni zeszłego roku, kiedy była dyskusja o geologii. Chodzi o sprawozdanie głównego geologa kraju, jeśli dobrze pamiętam. Pan przewodniczący Żelichowski poddał wtedy pod głosowanie skandaliczny wniosek pani posłanki Doroty Niedzieli, żeby nie zadawać pytań.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Nie, żeby zakończyć posiedzenie.

Poseł Jerzy Sądel (PiS):

Nie, żeby nie zadawać pytań, jak sobie przypominam. Panie przewodniczący, zachował się pan wtedy skandalicznie i haniebnie. Jak można było taki wniosek poddać pod głosowanie? To przypomina najgorsze czasy komunistyczne – lata czterdzieste, czy pięćdziesiąte. Jeśli pan uważa, że to jest zwykła matematyka, to po co zwoływać posiedzenie Komisji. Ustalcie sobie w tej swojej większości to, co ma być przegłosowane i w ogóle nie zwołujcie posiedzeń Komisji, bo i tak macie większość. To wynika z tego pana wywodu, dlatego nie zwołuje pan posiedzeń prezydium, bo i tak jest 3 do 2. Jest 3 do 2 i tak zrobicie, co chcecie. To jest skandaliczne i haniebne, panie przewodniczący. Wstyd mi, jako leśnikowi, że pan jako leśnik tak się zachowuje. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Bardzo proszę, pani poseł Dorota Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie przewodniczący, szanowne koleżanki i koledzy. Dobrze się złożyło, bo wydaje się, że liczby mówią same za siebie. Jesteśmy członkami Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa po to, żeby pracować zarówno nad wnioskami, jak i projektami. Żeby naprawdę dobrze przygotować się do posiedzenia Komisji, trzeba dużo czasu temu poświęcić. Mam jedno spostrzeżenie. Otóż, jeśli chodzi o spotkania Komisji i atakowanie prezydium – nie wchodzę w skład prezydium i nie wnikam teraz w to, czy jest ono zwoływane, czy nie – to chciałabym dowiedzieć się, ile wyczerpali państwo możliwości ewentualnych skarg czy pism w tej sprawie, iż nie ma spotkań prezydium.

Natomiast, jeśli o mnie chodzi, jest mi bardzo przykro, bo takiego wniosku, o jakim pan przed chwilą mówił, nie składałam. Złożyłam wniosek o zakończenie spotkania, ponieważ na innym posiedzeniu Komisji – kilka miesięcy wcześniej – dokładnie ten sam temat przerabialiśmy i wszystko było wytłumaczone.

Do czego zmierzam – bardzo proszę posłów opozycji, którzy podpisali się pod rozpatrywanym dziś wnioskiem, jeśli są członkami podkomisji, na posiedzenia której przyjeżdża się poza dniami sejmowymi – pracuje się w niej wieczorami, nocami – żeby przyjeżdżali na te posiedzenia, zabierali głos, wyrażali swoje stanowisko, zgłaszali uwagi. Bo potem dowiadujemy się na posiedzeniach Komisji, że państwo nie mieliście okazji wypowiedzenia się, wyrażenia swojej opinii. Na to wszystko jest czas w trakcie pracy podkomisji. Jeśli państwo w tych pracach nie uczestniczycie, to efekt jest taki, że na posiedzeniach Komisji powtarzane są argumenty po raz trzeci czy czwarty i za każdym razem jest blokada pracy.

Liczby nie kłamią: 149 zakończonych prac legislacyjnych, to obraz dobrej, silnej i szybkiej pracy podkomisji i Komisji. Na tym zakończę, dziękując za to, że pan przewodniczący nie dał się wciągnąć w polityczne zabawy, tylko w pracę, która ma zapewnić stanowienie dobrego prawa.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Dziękuję. Pan poseł marek Gos.

Poseł Marek Gos (PSL):

Pani przewodnicząca, panowie przewodniczący, państwo posłowie, zaproszeni goście. Mamy we wniosku wszystko napisane. Podpisali się pod nim posłowie. Myślę, że racje zostały już wyłożone. Ja, oczywiście, nie zgadzam się z tym wnioskiem, bo dla mnie najważniejszy jest efekt pracy Komisji – co przed chwilą przedstawiła pani poseł Niedziela. Komisja działa sprawnie, bez zbędnego przeciągania spraw. Nie chciałbym, żeby Komisja obradowała permanentnie. Są takie Komisje w tym Sejmie i tam po prostu nie chce się iść, bo ciągle obradują, ciągle się kłócą i nic w sumie z tego nie ma. Popatrzmy na efekty naszej pracy. Cały obszar gospodarki odpadami, łącznie z tymi sprawami bardzo problematycznymi, jest na ukończeniu. To jest efekt pracy Komisji i podkomisji. W podkomisjach naprawdę każdy z nas mocno pracuje, więc nie okładajmy się po głowie i nie wińmy za wszystko przewodniczącego, który bardzo sprawie, bardzo przewidywalnie pracuje. Jeśli ktoś ma animozje do kogoś, to myślę, że to nie jest odpowiednie miejsce. Jak słyszymy, znacie się panowie od lat, więc takie udawanie, że dzisiaj ktoś

jest od kogoś lepszy, mądrzejszy itd. oraz próba deprecjacji tego, co ktoś robi, wydaje się nie na miejscu. To przypomina trochę zabawę, a nie dżentelmeńskie relacje w pracy, w organie najwyższego szczebla w państwie. Skończmy tą maskaradę. Głosujmy albo za, albo przeciw i zakończmy tę zabawę. Nie próbujmy jakiegoś nowego scenariusza pisać, bo nikomu nie jest to potrzebne.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Pani poseł Anna Paluch.

Poseł Marek Gos (PSL):

Składam wniosek o zakończenie debaty i przejście do głosowania.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Pani poseł Anna Paluch.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Powiem tak – nie ma powodu powtarzania tych kwestii, które zostały zawarte we wniosku. Są one jasno wyłożone, z przywołaniem właściwych przepisów regulaminu Sejmu. Sądzę, że znakomita większość z państwa już wielokrotnie, nie tylko w tej kadencji, pełniła tę funkcję. Proszę państwa, jest taka dobra zasada – „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie". To wy nauczyliście jak łamać regulamin. Byłabym wdzięczna mojemu sąsiadowi z naprzeciwka, gdyby…

Poseł Jan Rzymełka (PO):

Słucham panią dwoma uszami.

Poseł Anna Paluch (PiS):

…gdyby szanował wszystkich obradujących na posiedzeniu Komisji i rozmowy telefoniczne przeniósł poza tą salę. To jest dobry zwyczaj, żeby nie prowadzić rozmów telefonicznych na sali, panie pośle Rzymełka. Natomiast nie słyszałam, żeby pan poseł zgłaszał się do głosu, więc proszę zachować jakieś elementarne zasady kultury politycznej i po udzieleniu mi głosu przez panią przewodniczącą Wolak, proszę mi się nie wcinać – brzydko mówiąc – w moją wypowiedź.

Otóż, proszę państwa, nie widzę powodów, żeby powtarzać te elementy uzasadnienia, które mogliście państwo przeczytać. Natomiast kompletnie rozbawił mnie ton samozachwytu posłów koalicji. Proszę państwa, sami jesteście tak zachwyceni sobą, efektami waszej pracy. Posłuchajcie co o efektach działalności Sejmu, o poziomie stanowienia prawa mówią w Polsce obywatele, mówią Polacy. Oni mówią „buble prawne", mówią „dziadostwo", mówią „badziewie" – innych określeń nie będę powtarzała.

Zechciejcie panowie się powstrzymać od wcinania się w mój głos i zabierzcie głos po uzyskaniu zgody prezydium Komisji. Takie są zasady. Wy te zasady przez 8 lat dyktatu kompletnie zgubiliście.

Proszę państwa, gdyby parlament i jego komisje pracowały w sposób, który jest przyjęty w demokratycznych państwach – tzn. gdyby szanowano głos opozycji, gdyby nie starano się tylko zakrzyczeć opozycji, gdyby nie starano się uniemożliwić pracy opozycji różnymi kruczkami prawnymi – to jakość aktów prawnych wychodzących z naszej Izby byłaby niewspółmiernie lepsza. Czuję się skrępowana powtarzając te truizmy – w każdym demokratycznym kraju miernikiem demokracji jest respektowanie praw opozycji. Państwo tego w sposób programowy w ogóle nie dostrzegacie. Łamiecie te zasady. Złamaliście wszystkie możliwe zwyczaje i uzusy, które w naszym parlamencie były szanowane, które szanowali nawet postkomuniści, a wy jakoś nie macie jakiegokolwiek…

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Czy pani poseł chce nas wszystkich odwołać, czy tylko pana przewodniczącego?

Poseł Anna Paluch (PiS):

Pani przewodnicząca, zechce pani nie ingerować w moją wypowiedź. Ja uzasadniam…

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

…dość długo i nie na temat. A tak, jak powiedziałam, mamy czas do 11:00.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Pani przewodnicząca, proszę na mnie nie podnosić głosu.

Poseł Jan Rzymełka (PO):

Proszę limitować czas wystąpień, jeżeli mamy skończyć o 11:00.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Proszę na mnie nie podnosić głosu. Nie poinformowała mnie pani, że mamy jakiś ograniczony czas wypowiedzi.

Poseł Jan Rzymełka (PO):

Pani przewodnicząca mówiła, że mamy czas do 11:00.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Skoro tak, to można to zrobić w formie nie urągającej zasadom demokracji. Skoro mam zmierzać do konkluzji, to zmierzam do konkluzji.

Proszę państwa, to strofowanie posłów opozycji przez panią poseł Niedzielę jest po prostu nie na miejscu. Informuję panią poseł, że biorę udział w pracach podkomisji, że normalnie pracuję i wypraszam sobie tego typu pouczenie, bo już niedługo pani wyborcy powiedzą co myślą o całokształcie waszych prac.

Proszę państwa, krótko mówiąc, gdyby pan przewodniczący Żelichowski respektował zasady demokracji, gdyby odpowiednio prowadził pracę, nie byłoby sprawy. Od tego jest regulamin, od tego są wszystkie, drobiazgowo opracowane procedury obradowania na posiedzeniach Komisji i podkomisji, żeby je respektować. A pan, panie przewodniczący Żelichowski – muszę z przykrością to stwierdzić – z uporem godnym lepszej sprawy, a nawet powiedziałabym, że z pewnym zadowoleniem i satysfakcją, te zasady łamie. 4 lata Komisja działa w obecnym składzie i przez 4 lata nie zwołał pan posiedzenia prezydium. Zasady sobie, życie sobie.

Gdybyście państwo – mówię do całej koalicji, a szczególnie do pana przewodniczącego, bo jego dzisiejsza debata dotyczy – z takim uporem, z taką ostentacją, z takim poczuciem tryumfalizmu nie łamali wszystkich zasad, to może jakość prawa wychodzącego z tej Izby byłaby lepsza. Trzeba dopuścić, wysłuchać inaczej myślącego człowieka, nie trzeba go wyśmiewać, trzeba przedstawiać rzeczowe kontrargumenty. Na to wy się nigdy nie możecie zdobyć. Dlatego mamy to, co mamy, dlatego zdanie większości Polaków o Sejmie jest tak przygniatająco złe. Dlatego ten wniosek jest jak najbardziej zasadny i będę głosowała za jego przyjęciem. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Zgłosili się: pan poseł Szyszko, pan poseł Jędrysek i pan poseł Rzymełka.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Chciałem *ad vocem* ustosunkować się do wypowiedzi pana przewodniczącego, ale pani nie udzieliła mi głosu. Podejrzewam, że już więcej nie dostanę głosu, więc może nieco dłużej coś powiem.

Drogi Stanisławie, powiedziałeś, że jest upolitycznienie sprawy i dałeś przykład Lasów Państwowych. Ta sprawa to styczeń 2014 r., a my działamy od roku 2011 i wielokrotnie prosiliśmy, żeby w sprawach środowiskowych – niezwykle ważnych – co najmniej przeprowadzać dyskusje. Takich dyskusji nie było i mamy tego efekty, od których uciekasz. Takim efektem jest m.in. sprawa Rospudy. Zobacz co stało się z Rospudą. Oczywiście, została przeprowadzona obwodnica totalnie niszcząca układy przyrodnicze. Zniknęły gatunki, dla których teoretycznie mieliśmy przeprowadzić tę obwodnicę gdzie indziej. O tym informowałem. Są prowadzone badania. Jest to poważna sprawa.

Mamy drugi przykład. Teraz podaję przykłady, które są niezwykle ważne, które powinniśmy na posiedzeniach Komisji Ochrony Środowiska monitorować. Dlaczego? Może też ubiegnę, żeby mi ktoś nie przerywał – bo stan polskich zasobów przyrodniczych staje się katastrofalny. Z kraju, który był dominantem pod względem stanu środowiska przyrodniczego – stan środowiska przyrodniczego mierzy się m.in. liczbą występujących gatunków i Naturą 2000, bo tak państwo ustaliliście – staliśmy się krajem, gdzie ten stan jest katastrofalny. Przykładem tego jest – o czym wielokrotnie mówiłem, a pozo-

stało to zupełnie bez odzewu – Świdnik, gdzie wycięto 140 ha lasów po to, żeby zmienić lokalizację ze względu na susła perełkowanego. Nie ma susła, a 140 ha lasów zostało wyciętych.

W Białowieży mamy układ, gdzie wyznaczono obszary Natura 2000. Pewnie pan minister będzie mi na ten temat mówił, bo to jest niezwykle interesujące z punktu widzenia tego, co nas czeka w Unii Europejskiej. Już widzę, jak to będzie wyglądało. Na terenie Puszczy Białowieskiej, czyli rejonu Puszczy Białowieskiej, wyznaczono obszary Natury 2000. W jakim stanie są te obszary? Gnije w tej chwili surowiec za prawie 700 mln zł. Siedlisk też już nie ma. Czy to nie jest poważna sprawa, żeby się nad nią zastanowić? My staraliśmy się takie właśnie sprawy tu postawić.

Sprawa dotycząca innej rzeczy. Zapraszam panią poseł Niedzielę na posiedzenie Komisji ds. Unii Europejskiej, gdzie w tej chwili jest złożony wniosek Prawa i Sprawiedliwości, żeby zmienić opinię rządu odnośnie do tego, co stało się z ustawą o nasiennictwie i całkowitym otworzeniu Polski na żywność genetycznie modyfikowaną. Przecież to już w tej chwili jest pewne. A jakie rząd ma stanowisko? Rząd ma takie stanowisko, że nie wolno znakować GMO, bo ten pokarm będzie niekonkurencyjny dla polskich produktów. Niech pani przyjdzie i zobaczy, co dzieje się na posiedzeniach Komisji ds. Unii Europwjskiej. My „wpuściliśmy" to – to jest niesamowicie ważna sprawa.

Państwo mówicie, że nie dyskutowaliśmy. Ile mówiliśmy o GMO? Ile wstawialiśmy poprawek? Przepraszam bardzo, pani mówiła o nasiennictwie. A ustawa o nasiennictwie wpuszczała…

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Proszę się trzymać faktów.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Niech mi pani nie przerywa. Od razu pani powiem – nie ma żadnej zabronionej uprawy. Od tego trzeba zacząć. Ma pani zabronioną uprawę do zabronionych nasion. Niech pani przeczyta moją interpelację i odpowiedzi z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, gdzie pani mówi, że zakaz stosowania materiału siewnego – notabene do gatunków, do odmian, do których był zakaz stosowania i dlatego nie było głosowania – jest najbliższy sformułowaniu uwalniania. Najbliższy – a to nie jest uwalnianie. To jest odpowiedź z ministerstwa.

Te sprawy są spięte, monitorowane. To jest sprawa niezwykle, niezwykle istotna. Państwo się dziwicie, kiedy podnosimy te sprawy, kiedy mówimy całkiem poważnie. Są wygrane procesy. Jest złożony nasz projekt ustawy o GMO, jednogłośnie przyjęty przez komisję prawną. Ukazał się? Nie. Co się okazało? Pani Radziszewska pisze do mnie 3 miesiące temu, że ja mam przeprowadzić notyfikację w Komisji Europejskiej. Proszę bardzo, mogę to zrobić, tylko niech rząd mnie upoważni do tego, że mam w jego imieniu występować, skoro sam nie potrafi tego zrobić. To są sprawy, o których było tutaj mówione.

Szanowni państwo, sytuacja odnośnie do handlu emisjami. Przecież była debata. Doprowadziliśmy do debaty w Sejmie odnośnie do handlu emisjami, odnośnie do CCS i odnośnie do Lasów. Co powiedziała pani Jaczewska? Że wycofa się z CCS. Wycofała się? Nie, nie wycofała się. CCS wprowadziliście, mimo że jest to dobrowolna dyrektywa, która tak mocno niszczy polskie zasoby środowiskowe i górnictwo.

Drogi Stanisławie, przecież to o to chodzi. Czy ty uważasz, że po stronie opozycji nie ma nikogo, kto cokolwiek może powiedzieć i że wystarczy tylko głosowanie? Od razu błyskawiczne głosowanie i pewność z twojej strony, że zagłosujemy przeciwko.

Dzisiaj będziemy mówili w Sejmie o ustawie dotyczącej handlu emisjami. Rzeczywiście, nie uczestniczyliśmy w pracach podkomisji. A dlaczego? Bo nie było nawet dyskusji o tym, co tam się robi. W naszym wystąpieniu podczas pierwszego czytania w Sejmie było wyraźnie powiedziane, że to jest niezwykle szkodliwa ustawa, że trzeba ją po prostu zmienić. Zmienić całą ideologię, filozofię, a nie robić poprawki odnośnie do przecinków czy innych rzeczy. Trzeba było doprowadzić do dyskusji. Taką dyskusję będziemy dzisiaj prowadzili w Sejmie. To jest ustawa, która niszczy, całkowicie niszczy Polskę. Dalej idziemy w układzie pakietu klimatyczno-energetycznego, który za wszelką cenę

wprowadzamy. Czy tym się zajmujemy na posiedzeniach Komisji ds. Unii Europejskiej? Czy prowadzimy dyskusje? Nie, bo ile razy zaczniemy prowadzić dyskusje na tematy poważne, to jest wniosek o zakończenie dyskusji. Nie wolno dyskutować. To w takim razie, jak to robić?

Ja, Stanisławie, przeczytałem regulamin. Prawdę powiedziawszy, to ty masz rację, nie musisz zwoływać posiedzeń prezydium. Jak się przeczyta regulamin, to rzeczywiście można nie zwoływać posiedzeń prezydium. Nie ma tu legislatora, ale można powiedzieć, że tak jest. W takim razie, jak się czyta inaczej art. 151, to trzeba powiedzieć, że pan minister przewodniczący Żelichowski sam opracowuje projekty planów pracy Komisji, sam ustala terminy i porządek dzienny obrad, sam czuwa nad przygotowaniem posiedzeń, sam wyznacza sprawozdawców i referentów na posiedzenia Komisji, sam bierze pod uwagę wnioski klubów i kół poselskich, sam informuje Prezydium Sejmu o przebiegu pracy Komisji, sam ustala skład delegacji zagranicznych. Tylko że w regulaminie jest napisane, iż to wszystko robi prezydium.

Jeszcze raz to powiem – nie przypuszczałem, że dożyję takiej sytuacji w Sejmie, a pracuję tutaj już dość długo. Byłem ministrem dwa razy i nie poważyłem się nigdy, żeby opozycji odmówić czegokolwiek. To, co się dzieje tu w ciągu ostatnich 8 lat – nie tylko w tej Komisji, ale również w Komisji nadzwyczajnej ds. energetyki i surowców energetycznych, kiedy dyskutowaliśmy nad Prawem atomowym, nad którym, notabene, dyskusja powinna odbyć się w tej Komisji. Kiedy poprosiłem o ekspertyzę kosztów, to padł wniosek formalny, czy taka ekspertyza jest potrzebna, i przegłosowano, że nie. Oczywiście opuściłem Komisję.

Dziękuję bardzo. Stanisław, jest mi niezwykle przykro z tego powodu, ale w ten sposób działać nie można. Gdybyśmy działali normalnie, to podejrzewam, że bronilibyśmy polskich Lasów Państwowych. Wracając do nich – jest wniosek w Trybunale Konstytucyjnym, bo uważamy, że została złamana konstytucja. Złamano konstytucję choćby w tym, że naruszona jest ustawa budżetowa. Był fundusz celowy. Pieniądze miały pójść na drogi. Gdzie poszły, drogi Stanisławie, te pieniądze? Gdzie są nasze pytania – jak rząd się zachowuje w stosunku do tego? Nie wiem, gdzie utonęły pieniądze, które zabrano polskim Lasom Państwowym, bo nie zrobiono ani kilometra drogi, a to był fundusz celowy. To są sprawy, które będą musiały być rozpatrzone w przyszłości. Mogę powiedzieć, że o ile uda się nam kiedykolwiek przejąć władzę, to nigdy w ten sposób opozycji traktować nie będziemy. To jest parlament, to jest demokracja, a nie uznaniowe decyzje pana przewodniczącego. Jeśli tak, to wyznaczmy pana przewodniczącego i dajmy sobie spokój. Niech sobie rządzi, niech ustala i zrobi jeszcze szybciej wszystkie ustawy, niż do tej pory były zrobione. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Pan poseł Mariusz Orion Jędrysek.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Przyłączając się do głosu pana przewodniczącego Szyszko chciałem się ustosunkować do tego, co odpowiedział albo nie odpowiedział pan przewodniczący Żelichowski. Otóż to nie jest żadna hucpa polityczna tylko próba merytorycznej – wreszcie – dyskusji, rozmowy o pracy przewodniczącego, który koordynuje prace Komisji. To nie jest, panie przewodniczący, tylko pańska Komisja. To, że macie państwo arytmetyczną przewagę nie oznacza, że my nie mamy możliwości zabrania głosu. Już przed chwilą był wniosek, żeby zakończyć dyskusję. Otóż, nie.

Sprawa jest taka. Dlaczego nie uczestniczymy w pracach podkomisji? W jakiejś tam podkomisji byłem, ale to nie miało sensu. Jeśli przychodzę na posiedzenie podkomisji i widzę, że jej przewodnicząca kompletnie się nie orientuje w temacie, że wszystkie wnioski są odrzucane, że przewodnicząca – nie mówię teraz o pani Niedzieli, proszę nie brać wszystkiego do siebie, choć tutaj też nie mam najlepszego zdania, ale zostawmy to – podkomisji dopuszcza się manipulacji…

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Panie pośle, proszę nie obrażać po kolei posłów. Jeśli ma pan coś do powiedzenia, to proszę.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Do pani też dojdę, pani poseł. Otóż, jeśli przewodnicząca podkomisji dopuszcza się manipulacji mówiąc nieprawdę, na podstawie pisma Ministerstwa Spraw Zagranicznych, że nie trzeba notyfikacji, a MSZ w ogóle na temat notyfikacji nie pisze, i pan przewodniczący Żelichowski w ogóle nie ingeruje tylko spuszcza nad tym zasłonę – a przecież wie o tym, bo to pismo do niego dotarło – to co o tym myśleć? Panie przewodniczący, trzeba w takiej sytuacji reagować.

Chciałbym jeszcze pana zapytać, bo pan pominął ten temat – od kiedy pan profesor Speczik nie jest doradcą Komisji? Czy mamy na to jakieś dokumenty? Kiedy został powołany, to wiemy – mniej więcej na początku kadencji. Chciałbym wiedzieć, kiedy przestał być doradcą? Czy są na to jakieś dokumenty?

Dalej. Blokował pan i do dzisiaj w zasadzie nie dyskutowaliśmy na temat raportu NIK, jeśli chodzi o poszukiwanie gazu w łupkach. Zablokował pan nawet możliwość uchwalenia dezyderatu w tej sprawie, bo policzyliście się i można było to zablokować.

Przez 3 lata było blokowanie spraw dotyczących geologii. Dopiero niedawno ten temat się pojawił. Proszę zwrócić uwagę, że wreszcie, na jednym z posiedzeń – to było we wrześniu, kiedy to musiało być zwołane posiedzenie nadzwyczajne, a nie według planu pracy – nie dopuszczono do dyskusji na ten temat. Było tylko zagajenie, laurka na własny temat. Proszę bardzo, to było we wrześniu. Proszę „wygooglować", pani poseł – było ponad 30 tysięcy wejść o końcu polskiego parlamentaryzmu, na YouTube. Proszę zobaczyć, jak skandalicznie prowadzona była wtedy ta Komisja.

Nie omówiono do dzisiaj spraw dotyczących służby geologicznej. Teraz doszedłem do pani, pani poseł. Pani jest geologiem. Co prawda nie pracowała pani nigdy jako geolog, ale jest pani po geologii. Poseł Rzymełka jest geologiem – nawet ma doktorat z mineralogii. Proszę państwa, jak wy możecie dopuścić do tego, żeby tak zaniedbać sprawy geologiczne, żeby one w ogóle nie były poruszane, kiedy ta Komisja jest właściwa do tego? Ona jest właściwa. Tylko ta Komisja. Dlaczego nie było dyskusji, kiedy były sprawy łupkowe? One już przebrzmiały. Już wiadomo, że tego nie ma. To znaczy, gaz jest, tylko nie ma inwestorów, którzy chcieliby go poszukiwać.

Prawo jest zaniedbane. Dlaczego o prawach, które były kluczowe dla spraw geologicznych, nie było dyskusji na posiedzeniach naszej Komisji? Dlaczego – Prawo geologiczne i górnicze, jego potężna zmiana, nie była u nas w ogóle dyskutowana, tylko na posiedzeniach innej Komisji? Panie przewodniczący, pan powinien stanąć na głowie, żeby to u nas było, a nie deprecjonować prace Komisji.

Proszę także nie imputować intencji. Tu naprawdę chodzi o merytoryczne kwestie. Chociaż przez te trzy miesiące do końca pracujmy merytorycznie. Bardzo o to proszę i wnoszę o to, bo przecież pana nie odwołamy. Tu nie chodzi o odwołanie, tylko żeby wreszcie powiedzieć prawdę, żeby pan się zreflektował i zaczął działać tak, jak powinien.

Jak powiedziałem, prezydium nie spotyka się od początku. To jest manipulacja, kiedy mówi pan, że i tak pan wiedział, co będzie. Gratuluję przewidywania, wręcz futuryzmu. Jeśli chodzi o to posiedzenie, o którym wspomniałem, to miało to miejsce we wrześniu 2014 r.

Panie przewodniczący, jeszcze raz proszę o wyjaśnienie zatajenia sprawy dotyczącej notyfikacji. Uważam, że to jest dość trudna sprawa. Tym bardziej, że mamy taką sytuację. Od razu powiem, że pan akurat nie przewodniczył temu posiedzeniu, tylko pani poseł Wolak. Odrzuciliśmy tytuł ustawy. Ustawa nie ma tytułu, więc w zasadzie powinna być przerwa, nie ma procedowania. Na koniec posiedzenia zostaje wprowadzona poprawka głosami PO i PSL i wraca ten sam tytuł. Zostaje to przegłosowane w Sejmie, po czym wychodzi z Sejmu i w Senacie mamy już tytuł lekko zmodyfikowany. Dodana jest jedna litera. To jest bardzo ważne. Z Senatu ustawa wraca do nas z innym tytułem, jest uchwalona i potem idzie do prezydenta…

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Panie pośle, przypominam, że tematem posiedzenia jest rozpatrzenie wniosku o odwołanie posła Stanisława Żelichowskiego. To nie jest debata…

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Pan Żelichowski do tego dopuścił. Zwracaliśmy uwagę. Proszę mi nie przerywać, pani przewodnicząca. Ja mówię – pani słucha, dobrze? Tak więc, co jest z tym zatajeniem notyfikacji? Jeszcze jedna rzecz. Ponad rok temu dyskutowaliśmy w sprawie niebezpiecznych odpadów płynących z Salwadoru. Pan obiecał informację na ten temat. Do dzisiaj nie ma nic. Mieliśmy do tej sprawy wrócić, mieliśmy mieć informację rządu. Dobrze, ale to trzeba było przyjść i powiedzieć – nie ma odpadów, załatwiliśmy sprawę.

Panie przewodniczący, to nie jest prywatny folwark na usługach rządu ani pana. To jest Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Ale też i nie pana prywatny folwark. Bardzo pana proszę o wyciszenie głosu i mówienie na temat.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Pani przewodnicząca, proszę mi nie przerywać. Właśnie zakończyłem. Dziękuję bardzo. Pani już się dość skompromitowała.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Bardzo mocno pan krzyczy. Podnosi pan głos…

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Tak, ponieważ sprawy są kluczowe dla Skarbu Państwa.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

…i obraża pan wszystkich. Obraził pan wszystkich, kogo tylko mógł. Oddaję głos panu posłowi Rzymełce, a potem pani poseł Ciemniak.

Poseł Jan Rzymełka (PO):

Dziękuję, pani przewodnicząca, zrezygnuję, ponieważ ton wypowiedzi i emocje są takie, że nic nowego już bym nie powiedział. O tych wszystkich sprawach już kilka razy słyszeliśmy: o susłach, o tym, o tamtym. Jedyną nową rzeczą jest chyba tylko to, że za wszystkie plagi w ochronie środowiska jest odpowiedzialny mój kolega, poseł Żelichowski. Sam kiedyś szefowałem Komisji Ochrony Środowiska i wiem jakie emocje bywają.

Natomiast mojej koleżance z naprzeciwka chciałem powiedzieć, że język tabloidowy: „Polacy tak myślą", nie powinien funkcjonować w Sejmie, na posiedzeniu Komisji. Powiem pani taką rzecz, bo powiedziała pani trzy razy, że wszelkie zasady zostały złamane w Sejmie.

Poseł Anna Paluch (PiS):

To prawda.

Poseł Jan Rzymełka (PO):

Powinna się pani zapoznać z dzisiejszym protokołem, bo nie było pani o 9:00. Lewica chciała głosowania. PiS-u nie było na sali i pan marszałek z dobrym obyczajem demokratycznego państwa powiedział, że nie będzie poddawał pod głosowanie jednego z wniosków, ponieważ nie ma wszystkich, nie ma opozycji na sali. Tak więc, jeśli jest choć jeden przykład pozytywnego działania państwa demokratycznego, to nie może pani mówić, że „wszystkie zasady zawsze są łamane". Dzisiejsze postępowanie pana marszałka Sikorskiego było bardzo dobrym przykładem działania demokratycznego parlamentu. Dziękuję.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Jedna jaskółka wiosny nie czyni.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Zbliżamy się do końca. Bardzo proszę, pani poseł Grażyna Ciemniak.

Poseł Grażyna Ciemniak (PO):

Pani przewodnicząca, szanowna Komisjo. Muszę powiedzieć, że dziwna jest ta wypowiedź, iż nie chodzi o odwołanie pana przewodniczącego, tylko chodzi o dyskusję i o to, żeby dyskutować nad tym, co państwo z PiS-u chcecie. No, cóż – jest wiele tematów, ale

możemy mieć również inne zdanie. Na tym – uważam – polega demokracja. Pani poseł zrobiła nam wykład zasad demokracji. Chcę tylko powiedzieć – szkoda, że państwo nie pamiętacie, jak rządziliście w latach 2005-2007 i jak wtedy „szanowaliście” głosy mniejszości, głosy opozycji. Przykłady można byłoby podać…

Poseł Anna Paluch (PiS):

Proszę podać choćby jeden.

Poseł Grażyna Ciemniak (PO):

Chociaż jeden? Łączenie przed wyborami samorządowymi tzw. blokowanie list. Chociażby ten przykład, że opozycja musiała wyjść, bo była bezsilna, gdyż państwo nie przyjęliście ani jednego wniosku do wiadomości, nie mówiąc już – do wykorzystania i stosowania.

Natomiast odnośnie do tak łatwo powtarzanego sformułowania „bubel prawny”. Z mojego doświadczenia parlamentarnego wynika opinia – dużo krzyczą o „bublu prawnym” ci, którym nie pasuje ustawa. Przykład – ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, nad którą pracowałam w poprzedniej kadencji. Ile było krzyku, jaki to „bubel prawny”. A dlaczego? Bo część firm traciła rynek i musiała zacząć konkurować. Drugi przykład – ustawa o substancjach zubożających warstwę ozonową. Byłam przewodniczącą podkomisji nadzwyczajnej, która pracowała nad tą ustawą. Pan poseł Jędrysek – o ile się nie mylę – bardzo mnie prosił, żeby było posiedzenie podkomisji w określonym dniu i o określonej godzinie, bo ma sprawy rodzinne. Dostosowałam termin posiedzenia do prośby pana posła. Nikt z PiS-u nie przyjechał na to posiedzenie.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Przepraszam bardzo, byłem na tym posiedzeniu podkomisji.

Poseł Grażyna Ciemniak (PO):

Widocznie chodziło o kogoś innego. W tej chwili nie pamiętam. Natomiast fakt jest taki, że nikogo z państwa nie było na pierwszym posiedzeniu podkomisji, a termin był dostosowany, posiedzenie było otwarte i była dyskusja.

Wypowiadał się pan na temat tytułu ustawy o substancjach zubożających warstwę ozonową oraz niektórych fluorowanych gazach cieplarnianych. Z mojej wiedzy wynika, że Senat przyjął tę ustawę bez poprawek. Jest uchwała Senatu o przyjęciu bez poprawek. Nie mówmy zatem nieprawdy.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Chwileczkę, przepraszam – *ad vocem*.

Poseł Grażyna Ciemniak (PO):

Przepraszam bardzo, państwo apelowaliście…

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Pani powiedziała nieprawdę.

Poseł Grażyna Ciemniak (PO):

Państwo apelowaliście, żeby nie przerywać.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Szanowni państwo, bardzo proszę o uspokojenie i wyciszenie głosów. W tej chwili mówi pani Grażyna Ciemniak. Proszę też wziąć pod uwagę, że za chwilę zaczyna się w Sejmie procedowanie ustawy o systemie handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych. Jeszcze tylko jeden głos…

Poseł Grażyna Ciemniak (PO):

Jeszcze nie skończyłam. Proszę mi nie przerywać.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Nie przerywam, tylko porządkuję sytuację. Jeszcze ostatni głos oddam panu Jarosławowi Gromadzkiemu. Oczywiście, jak skończy pani poseł Ciemniak.

Poseł Grażyna Ciemniak (PO):

Dziękuję. Już kończę. Chciałam tylko powiedzieć, że państwo apelujecie, żeby sobie wzajemnie nie przerywać, a sami tej zasady nie przestrzegacie. Cła sztuka polega na tym, że jak się mówi o demokracji, to trzeba jej przestrzegać, a jak się mówi o tym, żeby nie przeszkadzać, to też nie przeszkadzać innym. Dziękuję bardzo. Uważam, iż wniosek o odwołanie pana przewodniczącego jest bezzasadny.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Ostatni głos w dyskusji – pan Jarosław Gromadzki. Czekają na mnie na sali plenarnej. Bardzo proszę.

Poseł Jarosław Gromadzki (SLD):

Krótko chciałem zwrócić się do pani poseł Ciemniak, pamiętając o tym, że była sprawozdawcą Komisji i czytała z mównicy, powołując się na pismo z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, że projekt nie musi być notyfikowany. Mam to pismo, na które się pani Ciemniak powoływała i tak naprawdę tu jest tylko to, że „Projekt ustawy ujęty w sprawozdaniu jest zgodny z prawem unijnym". Nie ma tu słowa o notyfikacji. Tylko tyle chciałem powiedzieć.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Czyli pani poseł Ciemniak mówi nieprawdę.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, przystępujemy do głosowania nad wnioskiem o odwołanie posła Stanisława Żelichowskiego z funkcji przewodniczącego Komisji.

Kto jest za wnioskiem, czyli za odwołaniem? Kto jest przeciw? Kto wstrzymał się od głosu? Proszę o podanie wyników.

Sekretarz Komisji Bartosz Bąk:

Za 9 posłów, 17 przeciw, 1 poseł wstrzymał się od głosu.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji.